Nr. 171 (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 13 kwietnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki 6.
Telefon Nr 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz ettitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	6 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

List z Wiednia.

Wiedeń 11 kwietnia.

(*Żart wszechniemiecki. — Odwet za Cyleję. — Kontrybucja wojenna. — Z 50 mądrych Niemców, jeden głupi. — Skutki secesji. — Krytyczna chwila. — Hr. Stürghk zwyciężył*).

Z całego przebiegu inscenowanego przez Wszechniemców skandalu, wynika jasno, że był to tylko jeden z „żartów" starego maniaka Schönerera. Półbożek wszechniemiecki lubi od czasu do czasu takie żarty, które dowodzić mają, że grupa wszechniemiecka jeszcze żyje, że jest taką samą, jak była i że może każdej chwili izbę poselską rozbić. Że ten żart podkopuje stanowisko Austrji w rokowaniach z Węgrami i kosztować nas może bardzo drogo, nie obchodzi wszakże posła, który uważa się w Wiedniu jedynie za pełnomocnika królów pruskich.

Chwilowo gorsze jeszcze następstwa, jak żart pana Schoenerera, mieć może rola, jaką w całej sprawie odegrało stronnictwo niemiecko-ludowe. Najliczniejsze to na lewicy stronnictwo odznacza się z dawien dawna brakiem wszelkiego zmysłu politycznego, tchórzliwością wobec wyborców i pewną naiwnością, która prowadzi je zawsze tam, gdzie najmniej dojść pragnie. Po paroksyzmie „gniewu", wywołanym przez upadek rezolucji hrabiego Stürghka, przyjęła grupa ludowa od wieców świątecznych hasło odwetu za Cyleję. Majestat narodu niemieckiego obrażony został przez to, że nawet tendencyjna ustawa wyborcza nie zdołała z mniejszości zrobić większości i za to należy się Niemcom odwet. Wartogłowy i półgłówki wiecowe, które rej wodzą w tej grupie, jęły więc radzić, jakiego rodzaju odwet się im należy. Rozdzielono rzecz na dwoje: satysfakcja moralna i kontrybucja wojenna, lub rodzaj jakiegoś „Schmerzengeldu". Moralna satysfakcja polegać miała na tem, że prawica powinna dobrowolnie dać się przegłosować w sprawie czeskiej szkoły przemysłowej w Budziejowicach, kontrybucję zaś obliczono bardzo wysoko, bo dla samych miast niemieckich zażądano 50 miljonów zapomogi.

Tymczasem rozważniejsi Niemcy zrozumieli, że w ten sposób do celu nie dojdą, a mianowicie obawiali się, że skoro rezolucja budziejowicka znów przedstawi się w świetle niemieckiej „Kraftprobe", prawica znów się skupi i sytuacja bardziej jeszcze się zaostrzy. Na konferencji przewodniczących klubów uchwalono przeto pójść drogą pośrednią i wnieść rezolucję z żądaniem równoczesnem jednej szkoły czeskiej, a jednej niemieckiej. Mimo, że przy szkole czeskiej zastrzeżonąby nie była w Budziejowicach. Czesi pod łagodzącym wpływem Koła polskiego gotowi byli za tą rezolucją głosować. Mimo jednak, że prezes klubu ludowego na owej konferencji kompromisową rezolucję akceptował, klub ją na drugi dzień odrzucił i obstał przy swojej wojowniczej rezolucji, z czego powstał w parlamencie żart, że 50 mądrych Niemców skoro się zsumuje, w rezultacie wychodzi — jeden głupi.

Rezultat był ten, że poważniejsze grupy niemieckie nie mogły oczywiście głosować przeciwko własnej, przez p. Ploja podjętej rezolucji, szlachta wiernokonstytucyjna i stronnictwo chrześcjańsko-społeczne głosowały za nią, poważniejsi zaś członkowie grupy postępowej cichaczem wynieśli się z izby. Z tego głosowania biorą dziś ludowcy asumpt do wystąpienia ze związku klubów lewicy, a słychać, że lewe skrzydło postępowców również się do nich przyłącza. Bezpośrednim bodźcem i powodem tej secesji jest oczywiście konkurencja z Wszechniemcami o popularność u wyborców, skutki secesji mogą jednak stać się dla parlamentu fatalnymi.

Jak długo ludowcy pozostają w związku lewicy, nie mogą oczywiście usunąć się z pod łagodzącego wpływu grup umiarkowanych, skoro jednak ten wpływ ustanie, rozpocznie się pomiędzy nimi a Wszechniemcami emulacja w radykalizmie.

W chwili, kiedy to piszę, secesja nie jest jeszcze stanowczo uchwaloną, ale wszyscy znawcy stosunków parlamentarnych są zdania, że skoro nastąpi, dni parlamentu będą policzone.

Równocześnie zaś są trudności ze strony węgierskiej pod względem ugody. Węgrzy wiedzą bardzo dobrze, że przy ugodzie, przeprowadzonej przez dzisiejszy gabinet, poparty przez parlament, zmuszeni będą wydać znaczną część łupu, który od trzech lat zagarniają. Śledzą więc nader bacznie zajścia w parlamencie austrjackim, stają się potulnymi skoro parlament w spokoju pracuje, rosną zaś w butę po każdej parlamentarnej awanturze. Ludowcy niemieccy odegrali w tym wypadku, z właściwą sobie naiwnością, rolę agentów pana Kolomana Szella i to na dwa dni przed wyjazdem pana Koerbera do Budapesztu. Gdyby nie bezpośrednia bliskość ugody węgierskiej, możnaby do czasu z pobłażaniem znosić dziecinne grymasy Pomerów, Kaiserów, Walzów i Hoffmanów; w danej jednak chwili dopuszczają się ci panowie zbrodni wobec całego państwa, które — gwoli wiecowej popularności, — na łup wydają Węgrom. Schoenerer i Wolf ze swoim sztabem o wiele mniej są dziś niebezpieczni, aniżeli zbiorowisko rozwydrzonych filistrów w niemieckiem stronnictwie ludowem.

Cokolwiekbądź się stanie, nie można będzie uwolnić od odpowiedzialności stronnictwa szlachty nemieckiej, która pozwoliła hrabiemu Stürghkowi na „próbę siły," w chwili najmniej do tego stosownej. Prawda, że hr. Stürghk i jego przyjaciele nie wyciągają żadnych z nieudałej próby konsekwencyj, ale rzeczą ich było przewidzieć, jak to wydarzenie podziała na ich przyjaciół z niemieckiej „*Gemeinbürgschaft.*" Co prawda hr. Stürghk od lat już stara się pilnie o to, by przekonać świat o swej absolutnej politycznej nieudolności. Dziś zwyciężył i wszyscy mu wierzą. (*r.*)

W obronie polskiego ludu na wschodzie.

Po długoletnich nawoływaniach ludzi dobrej woli i prasy polskiej, budzi się coraz silniej w społeczeństwie naszem przekonanie o koniecznej potrzebie jak najrychlejszego zajęcia się losem polskiej ludności, zamieszkującej wschodnie powiaty Galicji, a zagrożonej zupełnem wynarodowieniem się. Grozę sytuacji odczuto również w łonie Towarzystwa szkoły ludowej, którego poszczególne koła miejscowe z pocieszającą energją i wytrwałością organizują się, celem obrony. Jednym z tych objawów jest zapoczątkowane przez lwowskie koła miejscowe usiłowanie, zmierzające ku temu, ażeby główny zarząd Towarzystwa skłonić do żywszego zajęcia się polskiem szkolnictwem w powiatach wschodnich i akcję w tym kierunku ująć w pewien system, zapewniający jej powodzenie.

Nad tą sprawą, jak wiadomo, obradowali już delegaci zarządów wszystkich lwowskich kół miejscowych Towarzystwa szkoły ludowej, a wynikiem narad było pismo gremialne, wystosowane do głównego zarządu w Krakowie z prośbą, ażeby — nie zaniedbując i nadal pieczy nad kresami zachodnimi, — główną uwagę zwrócił obecnie na wschód i tutaj przedewszystkiem niósł pomoc działalności kół miejscowych.

Niezależnie od powyższego memorjału, zarząd akademickiego Koła Tow. szkoły ludowej zastanawiał się nad praktycznem przeprowadzeniem tej akcji i przygotował na walne zgromadzenie kół Towarzystwa wniosek, domagający się zmiany organizacji instytucji — tyle, iżby, z ramienia głównego zarządu krakowskiego utworzono we Lwowie rodzaj delegacji, czy też filji Głównego zarządu, w której koncentrowałaby się działalność Towarzystwa na powiaty wschodnie. Wniosek swój zgłosili inicjatorowie u Zarządu Głównego dla zamieszczenia go na porządku obrad najbliższego walnego zgromadzenia, a nadto dla naradzenia się nad nim, zwołali poufną naradę delegatów lwowskich Kół miejscowych i prowincjonalnych. Zebranie to odbyło się wczoraj w lokalu obrad Koła Pań Tow. szkoły ludowej, wzięli zaś w niem udział liczni członkowie Towarzystwa, reprezentujący wszystkie Koła lwowskie, dalej wysłannicy obu Kół stanisławowskich, oraz Koła: w Dronobyczu, Stryju, Tarnopolu, Olesku i Żółkwi. Obradom przewodniczyła pani Wechslerowa, ze strony Zarządu akadem. Koła szkoły ludowej referował wiceprezes tegoż, p. Argasiński.

Dyskusja była bardzo poważna, a ożywiona. Brali w niej udział delegaci i delegatki, lwowscy i zamiejscowi, a wszyscy zgodnie stwierdzili gwałtowną potrzebę energicznej akcji na wschodzie, gdzie lud polski wynaradawia się w sposób zastraszający. Podnoszono z uznaniem fakt, iż główny zarząd nie zaniedbuje niczego, co tylko leży w jego mocy i w granicach statutu, że jednakże zbytnie zaangażowanie się Towarzystwa na kresach zachodnich, pochłonęło całą działalność z zaniedbaniem wschodnich powiatów, a brak ścisłej komunikacji i częstokroć odmienne, a nieznane stosunki na wschodzie, utrudniają temuż zarządowi należyte zajęcie się wschodniemi kresami. Jednomyślnie również uznano, że pod tym względem musi nastąpić reorganizacja w pracy Towarzystwa i że tendencją jej powinna być zasada, iż przedewszystkiem, a na razie nawet wyłącznie, Towarzystwo Szkoły ludowej powinno zaopiekować się temi miejscowościami, w których ludność polska stanowi liczebną mniejszość, a tem samem pozbawiona jest możności korzystania z państwowych ustaw szkolnych.

W szeregu propozycyj nad praktycznem urzeczywistnieniem tej myśli, omawiano dwa główne wnioski, mające na celu reorganizację Towarzystwa. Jednym był przytoczony już wyżej projekt akademickiego koła, domagający się utworzenia we Lwowie delegacji, względnie reprezentacji, lub komisji głównego zarządu, któraby ześrodkowała akcję na wschodzie. Ponieważ podnosiły się obawy, iżby taki organ głównego zarządu we Lwowie nie wniósł do instytucji zarodka decentralizacji Towarzystwa i nie wytworzył z czasem rządu w rządzie, obecny na zebraniu członek głównego zarządu, red. Kołakowski, wniósł, ażeby żądania powyższego zaniechać, a natomiast dążyć do zorganizowania Towarzystwa Szkoły ludowej na wzór organizacji Sokołów, a to przez utworzenie w całym kraju okręgów administracyjnych, z wydziałami okręgowymi, jako organami wykonawczymi i pośredniczącymi pomiędzy głównym zarządem, a poszczególnymi kołami. Ostatecznie postanowiono, co do szczegółowego przeprowadzenia organizacji, nie przedstawiać głównemu zarządowi żadnej uchwały stanowczej, a tylko przesłać mu odpis protokołu niniejszych obrad dla wiadomości i informacji, jako materjał do ewentualnej dyskusji na walnem zgromadzeniu. Natomiast jednogłośnie uchwalono akces do pisma kół lwowskich, wzywającego zarząd główny do skierowania działalności na wschód i uproszono prezydjum zgromadzenia, ażeby wszystkie koła miejscowe w Galicji wschodniej i na Bukowinie zaprosiło do przyłączenia się do powyższego pisma.

Ze sfer ruskich.

(*Za ojcami — synowie. — Epilog skandalu studenckiego w Przemyślu — Nowy skandal w Kołomyi. — Hajdamaczyzna w Horodence mobilizuje się*).

Za ojcami — synowie. Po awanturach i dzikich wybrykach starszych hajdamaków galicyjskich, mieliśmy kulturalne popisy studentów świeckich i duchownych na wszechnicy lwowskiej; obecnie zaś zdaje się przychodzić kolej na — narybek, hodowany w ruskich gimnazjach. Skandal, jaki urządzili ruscy uczniowie gimnazjalni na obchodzie jubileuszowym gr. kat. kanonika ks. Matkowskiego w Przemyślu, opisaliśmy już dawniej. Uczniów tych na razie nie pociągnięto do odpowiedzialności i dopiero interwencja wyższych władz szkolnych spowodowała przeprowadzenie dochodzeń. Wynikiem ich jest ukaranie szesnastu uczniów ruskiego gimnazjum karcerem szkolnym po 16 godzin.

Studencka ta hajdamaczyzna znalazła niebawem echo w innem gimnazjum ruskiem, a mianowicie w Kołomyi. Zaszedł tam przed kilkoma dniami fakt, który oburzył całą ludność i który nie powinien pozostać bezkarnym. Komitet obywatelski, utworzony z najpoważniejszych osobistości miasta, zapowiedział na ubiegłą sobotę uroczysty obchód ku uczczeniu jubileuszu Leona XIII. Tego samego dnia zapragnęli uczniowie ruskiego gimnazjum obchodzić uroczystość na cześć Szewczenki. Dyrektor gimnazjum wezwał ich przeto, aby obchód swój odłożyli na dzień inny, gdyż ani on sam, ani profesorowie w sobotę udziału w nim wziąć nie mogą, a nadto młodzież powinna być obecną na uroczystości papieskiej. Nie podobała się studentom ta odpowiedź i postanowili wpłynąć raczej na to, iżby obchód na cześć papieża odroczono dla obchodu Szewczenki. W tym celu rozpoczęli wędrówkę do członków komitetu, oczywiście bezskuteczną, albowiem nawet Rusini uznali, że wieczoru na cześć papieża nie wypada odraczać dla szewczenkowskiej wieczornicy, która wszakże zgoła nic nie straci na tem, jeżeli odbędzie się w dniu innym. Nie mogąc postawić na swojem, studenci umyślili zemścić się — oczywiście według utartej taktyki hajdamackiej. Kiedy na wieczorek papieski poczęła napływać publiczność, około stu tych młokosów ustawiło się przed wchodowemi drzwiami i najbrutalniejszemi wyrazami obrzuciło każdego, kto wchodził na salę. Słowa: „swynia Lach", „chruń", „cham" i t. p. rozbrzmiewały pod adresem księży obu obrządków, dyrektorów gimnazjalnych, profesorów i ludzi wiekowych. Publiczność zachowała się spokojnie wobec tej hajdamaczyzny ruskiego narybku i nie wezwała nawet policji dla rozpędzenia smarkaczów; sądzimy jednak, że uliczny ten wybryk, znamionujący kulturne i religijne usposobienie młodzieży ruskiej, wezmą władze szkolne pod poważną rozwagę.

Stare hajdamaki w Horodeńskiem — jak nam stamtąd donoszą — nie spoczywają również, dzięki swemu prowodyrowi, drowi Okuniewskiemu. Zacny ten borytel poczyna znowu agitować, a nadarzyła mu się ku temu sposobność wobec zbliżających się wyborów do rady gminnej. W niedzielę, 6 bm., zwołała kancelarja dra Okuniewskiego „wicz", na którym „pywom i horiwkow" rozdmuchiwano patrjotyzm zimowymi uśpiony mrozami. „Bez pywa i horiwky nema bałakania", to też obecność tych argumentów ściągnęła liczne szeregi zwolenników dra Okuniewskiego, którzy wśród śpiewów patrjotycznych i wymyślań na Lachów zauważyli w gronie swem niejakiego Procia Całyna. Nie przypadł widocznie do gustu biedny Proć wiecownikom, skoro już na wiecu zaczęto mu się odgrażać — ale „zemsta, choć leniwa, nagnała go w ich sieci".

Dnia 7 kwietnia, o godzinie 10 przed południem przed samym budynkiem sądowym napadło kilku radykałów Procia Całyna i w okrutny sposób go poturbowali. Gdyby nie sędzia Zenon Łukawiecki i pisarz Rogowski, którzy właśnie na to nadeszli, kto wie, co byłoby się stało z Całynem, bo nasze Okuniewczyki, wierni swemu hasłu „byty i rizaty" — nie żartują. — Co jednak jest najciekawsze, to ta perfidja, z jaką, będąc zwolennikami tego rodzaju moskiewskiej agitacji, zawsze pierwsi występują wobec namiestnictwa z prośbami o poskromienie agitacji znienawidzonych Lachów!

Straszna statystyka.

W *Czasopiśmie pedagogicznem* zamieszczony był artykuł, zawierający wprost straszne cyfry, świadczące o nędzy materjalnej i zepsuciu ubogiej dziatwy szkolnej.

Na 100 chłopców w wieku szkolnym:

szło do szkoły bez śniadania	52
nie jadło obiadu	37
nie jadło kolacji	29
nie myło się i nie czesało	21
nie zmieniało w ciągu miesiąca bielizny	28
nie miało obuwia	17
całej odzieży	16
chustek do nosa	80
pomagało rodzicom w pracy	24
pożyczało obuwie od rodziców	15
pozostawało bez opieki	10

A oto statystyka młodzieży w wieku szkolnym, karanej policyjnie i sądownie w r. 1895:

	chł.	dziewcząt
za włóczęgostwo	37	5
kradzież	77	3
burdy i bójki	26	1
brak przytuliska i opieki	69	9
podpalanie	1	—
wykroczenia przeciw moralności	1	—
wykroczenie przeciw patentowi z r. 1854	1	—
obrazę straży	1	—
prostytucję	—	2
uszkodzenie cielesne	4	—
opilstwo	3	1
sprzeniewierzenie	1	—
przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia	1	1
żebranie	5	—
przystawienie z policji do sądu i odwrotnie	37	2
Razem	264	24

Daty statystyczne, zebrane z zarządu szpitala powszechnego:

Na oddziale dermatologicznym było:

w r. 1893	8	chłopców
1894	10	„
1895	16	„
1896	35	„
1900	112	„

Na oddziale skórnym:

w r. 1893	13	chłopców
1894	15	„
1895	20	„

Daty powyższe, świadczące o zaniedbaniu i demoralizacji dziatwy szkolnej, smutne nasuwają uwagi co do przyszłości społeczeństwa.

Słusznie żądają nauczyciele, ażeby dla takich moralnie lub umysłowo zaniedbanych dzieci, zakładano specjalne szkoły i przytułki. Takich uczniów zniewala do nauki tylko przymus szkolny.

Oddziaływują oni fatalnie na inne dzieci i uniemożliwiają nauczycielom pracę wychowawczą w szkołach, nad wszelką miarę przepełnionych.

P. Kornel Jaworski, który miał na ostatnim zjeździe Towarzystwa pedagogicznego odczyt o dzieciach, moralnie i umysłowo zaniedbanych, powiada:

„Dziecko, pozostawione dzień cały sobie samemu, bez wszelkiej pomocy, głodne i opuszczone, szuka środków, aby zaspokoić głód, wałęsa się po ulicach i drogach; jedno z nich żebrze, inne szuka zarobku przez odniesienie pakunku, lub spełnienie jakiejkolwiek innej drobnej usługi, a gdy nie starczy środków godziwych, chwyta się i niegodziwych — kradnie. Kradzieży tej dopuszcza się najpierw poza szkołą, na skalę dość małą, a gdy się wprawi i przekona, że kradzież ta nietylko zaspokaja jego najniezbędniejsze potrzeby życia, ale owszem wystarcza na zakupno łakoci, których nigdy przedtem nie jadło, a które przecież inne dzieci jedzą — wprowadza go to powoli na drogę nałogowego złodzieja. Polem popisu dla niego szkoła. Giną książki, płaszcze i czapki, a sprawca jest już tak rutynowany, że natychmiastowa rewizja nie przynosi żadnego rezultatu.

Pomiędzy uczniami istnieją nawet związki złodziejskie.

Tyle co do obrony moralnej tej kwestji. My dodamy jeszcze, że wobec tak smutnych stosunków hygienicznych, prowadzących wprost do degeneracji młodego pokolenia czy to przez zły przykład, czy nawet przez zakażanie dzieci na jednej ławie szkolnej siedzących, niezbędną się staje i piekącą potrzeba instytucji stałych lekarzy szkolnych, którzyby nie wypadkowo, ale perjodycznie badali stan zdrowotny dzieci szkolnych i w razie podejrzanym natychmiast usuwali dzieci te od towarzystwa drugich.

Nie podobna też zamilczeć faktu, znanego zresztą wszystkim nauczycielom i nauczycielkom, że uczęszczanie razem dzieci chrześcjańskich i żydowskich do jednej szkoły, wpływa na to pierwsze w wysokim stopniu demoralizująco, gdy się zważy, że dzieci żydowskie chowane bywają w domu zbyt wolno i to nie wyłączając płci. Smutne to, ale, niestety, prawdziwe".

Tekst wyroku na Chrystusa Pana.

W kaplicy Caseria znajduje się płyta, która ma nieoszacowaną wartość dla całej ludzkości. Oto wyrytym jest na niej wydany przez Piłata wyrok śmierci na Jezusa Chrystusa w pierwotnym tekście starohebrajskim. Według tłómaczenia komisji Stowarzyszenia sztuk pięknych w Paryżu tekst tego wyroku jest następujący:

„Wyrok wypowiedziany przez Pontiusa Piłata, namiestnika niższej Galilei, że

Jezus z Nazaretu ma uledz karze śmierci krzyżowej.

W siedmnastym roku panowania cesarza Tyberjusza i w dniu 25-tym miesiąca marca w świętem mieście Jeruzalem, kiedy Ananias był kapłanem, a Kaiphas arcykapłanem. Pontius Pilatus, namiestnik niższej Galilei, siedzący na stolicy Paetona, skazuje Jezusa z Nazaretu na śmierć krzyżową pomiędzy dwoma łotrami, ponieważ wielkie i notoryczne świadectwa ludu mówią, że:

1. Jezus jest uwodzicielem.
2. Jezus jest buntownikiem.
3. Jezus jest wrogiem prawa.
4. Jezus nazywa siebie fałszywie Synem Bożym.
5. Jezus nazywa siebie fałszywie królem Izraelskim.
6. Jezus wszedł do świątyni na czele tłumu, niosącego palmy w rękach.

Każe pierwszemu centurjonowi Quirilinowi Corneliusowi zaprowadzić go na miejsce stracenia, zabrania wszystkim ubogim i bogatym przeszkadzać śmierci Jezusa. Świadkowie, którzy podpisali wyrok przeciw Jezusowi, są:

1. Daniel Robani, faryzeusz.
2. Jan Zaratnel.
3. Rafael Robani.
4. Caper, uczony w Piśmie.

Jezus będzie prowadzony z Jeruzalem przez bramę Sarena".

Obok tekstu jest uwaga: „Taką samą płytę wysłano do każdego plemienia". Dotychczas jednak niewiadomo, co się stało z temi płytami.

Opera.

Występem w partji tytułowej w „Manru" p. Recht pożegnał się wczoraj z lwowską publicznością. Nawiązując do poprzednich sprawozdań, ograniczamy się tylko do wzmianki, że głos artysty wczoraj wydał się jeszcze silniejszym i że „Manru" wczorajszy robił wrażenie jak najlepsze. Niestety, sukces, jaki osiągnął artysta, nie znalazł należytego wyrazu z powodu, że publiczność wcale nielicznie zebrała się w teatrze.

Przyzwyczajony w wypowiadaniu swojego sądu, liczyć się wyłącznie tylko z własnem sumieniem i poczuciem słuszności — nie waham się otwarcie stwierdzić, że p. Recht posiada warunki, aby stać się za lat kilka śpiewakiem znakomitym.

Inne partje pozostały w zwykłych obsadach, tylko partję „Azy" śpiewała tym razem panna Rollówna. Sympatyczna ta, a wiele obiecująca śpiewaczka, wykazała we wczorajszym występie tak znaczny postęp w śpiewie i grze, że należy się jej bezwarunkowo specjalna, a bardzo pochlebna wzmianka. Nawet zwykły u tej początkującej śpiewaczki brak werwy i temperamentu prawie zupełnie się wczoraj nie dawał odczuć. Panna Rollówna przy odpowiedniej pilności, dzięki pięknemu głosowi i wybitnym zdolnościom, niewątpliwie stanie się kiedyś chlubą naszej sceny. *J. G.*

Izba sądowa.

Lwów 11 kwietnia.

(Eskorta na śmierć).

(*Wczorajsza rozprawa popołudniowa.*)

Na ławie obrońców, zasiadł jeszcze obok dra Leistyny, dr. Solański.

Świadek Wojciej Klikun, u którego w domu bawił Eljasz po raz ostatni, opisuje scenę przybycia do jego domu żandarma z wójtem, policjantem gminnym i innymi, potem opisuje rewizję, jaką wójt na Eljaszu wykonał, jak go pod brodę i po twarzy uderzył i jak wreszcie, na wezwanie żandarma „marsz!" wyszedł najpierw z chaty Eljasz, za nim żandarm, potem wójt z policjantem, a za nim Pawlaczek i Jurkiewicz. Po chwili wrócił do chałupy Jurkiewicz, wypił resztę wódki, która we flaszce jeszcze pozostała i żądał wydania mu skrzypców. W ciągu rozmowy zjawił się Pawlaczek i wezwał go, by szedł z nim, bo „tam na nas czekają". Obaj poszli i tyle ich widział Klikun. O zabiciu Eljasza, dowiedział się nazajutrz dopiero.

Św. Walenty Kotowski, zastępca wójta w Krzywczycach i ojciec 11 dzieci, był krytycznego wieczora kompletnie pijany, nie wiele też pamięta, co i jak działo się w chałupie Klikuna. Łopuszyński, którego zeznania obciążają wójta najbardziej, żyje z wójtem na złej stopie. Mówili we wsi, że Łopuszyński chce sam zostać wójtem.

Św. Marjanna Pawlaczek 56-letnia gospodyni z Krzywczyc, w fatalny wieczór 26 grudnia, była wraz z mężem z wizytą w chacie Klikuna. Był tam i Eljasz — pijany. Wogóle, pijani byli wszyscy. Opowiada, jak wójt dwa czy trzy razy uderzył Eljasza ręką po głowie, a Jan Pawlaczek uderzył go w żebra pięścią. Kiedy Eljasz wraz ze swoją eskortą wyszedł z chaty, posiedziała u Klikunów czas jakiś jeszcze, poczem zabrała męża i poszła do domu. Po drodze dojrzała leżącego w rowie Eljasza, kazała więc wleźć do rowu swojemu mężowi i zobaczyć, co Eljasz w rowie tam robi.

Mąż usłuchał wezwania żony, podniósł Eliasza i oparłszy go o brzeg rowu zawołał: „Oho, już Madziara zabili". (Eliasz znany był we wsi pod przezwiskiem Madziara). Był bezwładny, i cicho charczał. O kilkadziesiąt kroków od trupa widziała stojących Pawlaczka i Jurkiewicza.

O godzinie 6 zarządził przewodniczący radca Adamiak 5-minutową przerwę w rozprawie, w czasie której przybiegła z domu jego służąca i doniosła, że staruszka matka jego, nader ciężko zachorowała i zaraz widzieć się z nim pragnie. Wobec tego, radca Adamiak odroczył ciąg dalszy rozprawy do dziś, godziny 9 rano i w najwyższym pośpiechu gmach sądowy opuścił.

Lwów 12 kwietnia.

Staje przed trybunałem, jako świadek, Józef Gorbal, żandarm, który owej krytycznej nocy aresztował Eliasza i w towarzystwie wójta i innych, wyprowadził go z chaty Klikunów. Obrońcy Pawlaczka i Jurkiewicza, dr. Solański i dr. Deisenberg, sprzeciwiają się zaprzysiężeniu tego świadka, z powodu, że jest on mocno podejrzany o współudział w biciu Eliasza i z tego powodu sąd wojskowy prowadzi śledztwo. Obrońca Wojnarowicza, dr. Mileński i prokurator żądają zaprzysiężenia go.

Po naradzie, trybunał przychylił się do wniosku dra Solańskiego i uchwalił od świadka przysięgi nie odbierać.

Świadek niezaprzysiężony opowiada, jak wezwany przez wójta, przybył do Krzywczyc i jak odbywał rewizję na Eliaszu w chacie Klikuna. Po dokonaniu rewizji, Pawlaczek i Jurkiewicz odprowadzili pijanego Eliasza do domu, a żandarm zwrócił się w stronę gościńca. Tu przechadzając się, poczekał czas jakiś, a doczekawszy się wójta, poszedł z nim na kontrolę szynków. W jednym szynku zostali na piwie, około zaś północy, przyszedł do nich policjant Romankiewicz i doniósł im, że Eliasza znaleziono zabitego.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego nie aresztował wówczas zaraz Pawlaczka i Jurkiewicza, którym przed 2 godzinami oddał w ręce Eliasza żywego do odprowadzenia do domu, tłumaczy się, że nie miał podstawy do ich aresztowania. Skonfrontowany z oskarżonymi Jurkiewiczem i Pawlaczkiem, którzy twierdzą, że widzieli, jak na gościńcu bił on Eliasza kolbą swojego karabinu tak mocno, aż Eliasz upadł na ziemię, twierdzi, że obaj kłamią. — Skonfrontowany z Klikunem, który zeznał, że on Eliasza aresztował i z jego chałupy na dwór wyprowadził, twierdzi, że Klikun był wówczas pijany. Wzięty w ogień krzyżowy pytań ze strony przewodniczącego i obrońców, poci się i po półgodzinnej indagacji siada na ławie z sił wyczerpany.

Świadek następny, Eliasz Tennenbaum, kontrolor kasy i radny gminy w Krzywczycach, zeznaje, że wójt Wojnarowicz żył w niezgodzie z Łopuszańskim.

Świadek Paweł Pawlaczek, syn Wojciecha, krewny oskarżonego wójta, nie chce korzystać z przysługującego mu prawa odmówienia zeznań. Krytycznej nocy chodził po kolędzie. Słyszał o tem tylko, że Eliasza bił Pawlaczek, od kogo zaś słyszał o tem i kiedy, powiedzieć nie umie.

Wśród ogólnego poruszenia, wchodzi na salę Piotr Łopuszyński, 37-letni gospodarz z Krzywczyc, tamtejszy radny gminny, ojciec 3 dzieci.

Dr. Mileński, sprzeciwia się jego zaprzysiężeniu, dr. Solański, dr. Leistyna i prokurator żądają zaprzysiężenia.

Po naradzie, uchwalił trybunał świadka tego zaprzysiądz. Zeznaje on w myśl aku oskarżenia, opisuje szczegóły znalezienia trupa Eljasza i zeznaje, że w kilka godzin później, spotkawszy się w sieni domu, w którym trup leżał w cztery oczy z wójtem, tenże powiedział mu półgłosem: „Panie Piotrze, ja już naczelnikiem nie będę, nie gadajcie nic, a ja was zrobię naczelnikiem". Śmierć Eljasza tłumaczył: „Ha cóż, to był tylko przypadek — nieboszczyk był awanturnik". Zeznaje dalej, że wójt Krzywczycki, ma zwyczaj, że przy bitce klęka na bitym i dusi go kolanami. Widział to na własne oczy, kiedy wójt bił raz w karczmie niejakiego Starzeckiego.

Łopuszyński był właśnie tym, którzy w miejscu, w którem znaleziono później zwłoki Eliasza, widział w ciemności sylwetki jakichś ludzi, słyszał odgłos uderzeń i głos wójta „na masz!"

Wnioskowi dra Mileńskiego, by trybunał wraz z oskarżonymi i lekarzami sądowymi udał się do Krzywczyc: i tam, na miejscu, gdzie zbrodnia popełnioną została, świadków przesłuchał, sprzeciwili się dwaj inni obrońcy i prokurator jako wnioskowi bezcelowemu. Trybunał przychylił się do wniosku tych ostatnich i żądaniu dra Mileńskiego odmówił.

Na tem odroczono rozprawę do godz. 4 po południu.

KRONIKA.

Lwów 12 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 11° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 13 kwietnia.

„Panorama Racławicka", na placu Powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Ruy Blas", dramat. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Straszny dwór", opera narodowa. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (13): Justyna m — Przemysława. — (31): 5 Post. Hl 4. Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 6 minut 39

Wiadomości osobiste. Biskup tarnowski, ks. dr. Leon Wałęga, odjechał do Rzymu w towarzystwie ks kanonika Franciszka Leśniaka.

Mianowania. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 5 bm. uchwaliła: zatwierdzić rzeczywistego nauczyciela gimnazjum w Buczaczu Józefa Mazura w zawodzie nauczycielskim i nadać mu tytuł profesora; zamianować Augustyna Kwiecińskiego zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Rzeszowie; Franciszka Zamorskiego zastępcą nauczyciela w gimnazjum III w Krakowie; Jana Pietrzyckiego zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Nowym Sączu; ks. Feliksa Bogaczyka pomocnikiem katechety w gimnazjum w Jaśle.

Przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła: Wilhelma Włodka, zastępcę nauczyciela z gimnazjum w Tarnopolu do gimnazjum I w Kołomyi; Włodzimierza Zenowicza, zastępcę nauczyciela z gimnazjum I w Kołomyi do gimnazjum w Tarnopolu; Stanisława Zbijewskiego, zastępcę nauczyciela z gimnazjum w Rzeszowie do gimnazjum w Drohobyczu.

Popieranie przemysłu krajowego. Wydział krajowy polecił szpitalom krajowym, aby węgiel kamienny sprowadzały z kopalń krajowych, a nie jak dotąd, z Prus.

Kurs komercjalny, urządzony przez kolej państwową dla aspirantów wszystkich dyrekcyj krajowych i kierownictwa ruchu w Czerniowcach, skończył się z bardzo pomyślnym rezultatem; z 36 kandydatów reprobowano tylko dwóch. Egzamin odbył się w obecności radcy dworu p. Wierzbickiego, starszego inspektora p. Listowskiego, tudzież inspektorów pp. Vogla i Makuscha Za uzdolnionych przy odbytem egzaminie uznano: z dyrekcji lwowskiej pp.: Bellabana, Baumochla, Borysławskiego, Czepiela, Gulina, Hrazdileka, Janowskiego, Jakubowskiego, Klubę, Planeta, Salzmanna, Szczeklika i Towarnickiego; z dyrekcji krakowskiej pp.: Baumgartena, Hubczenkę, Kleina, Kostkę, dra Stofla i Zatlokala; z dyrekcji stanisławowskiej pp.: Aksentego, Białkowskiego, Binczera, Dutka, Ferusa, Kowalskiego, Ozostowicza, Pillacza, Pokornego, Rybkiewicza, Szpilfogla, Zippera i Ziszkę; z kierownictwa ruchu w Czerniowcach pp.: Kałmuckiego i Wojakowskiego.

Święto drzew. Jutrzejsza uroczystość, urządzić się mająca staraniem Związku chrześcijańsko narodowego, zapowiada się wspaniale, a dowodzi to tylko, że myśl podniesiona przez Związek jest nadzwyczaj żywotną. Uroczystość tę zaszczycą swą obecnością, na specjalne zaproszenie delegatów Związku: ksiądz arcybiskup Józef Weber, marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl, wiceprezydenci miasta pp. M. Michalski i St. Ciuchciński, wiceprezydent rady szkolnej p. Płażek, starosta lwowski p. Franz, wiceprezes rady powiatowej p. Baczewski i wielu innych dostojników i reprezentantów towarzystwa. Związek uchwalił założyć księgę pamiątkową, celem wpisania nazwisk wszystkich obecnych przy tej uroczystości. Na intencję tej uroczystości odbędzie się uroczysta msza św. w niedzielę rano o godzinie 10 w kościele OO. Bernardynów.

W Towarzystwie dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie, zawiązanem przed laty dziesięciu w Gorlicach, z kapitałem zakładowym zaledwie kilku tysęcy złotych reńskich, a przeniesionem obecnie do Lwowa, odbyło się przed kilku dniami posiedzenie rady nadzorczej, na którem postanowiono, tak jak to miało miejsce w latach poprzednich i za rok 1901 wypłacić 10 procent dywidendy, oraz upoważniono dyrekcję do przyjmowania nowych udziałów, w celu powiększenia kapitału zakładowego, wynoszącego obecnie okrągło 250.000 koron.

Rezultat był natychmiastowy, gdyż zaraz subskrybowano nowych udziałów na kwotę 49.650 k.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, z ograniczoną dwukrotną poręką, z siedzibą centralnej dyrekcji we Lwowie, Chorążczyzna 17–19, posiada filje, to jest składy towarów, w głównych centrach przemysłowych Galicji, a to w Schodnicy, Uryczn, Borysławiu, Potoku i Gorlicach.

Zadaniem towarzystwa jest dostarczać za umiarkowanym zyskiem komisowym wszelkich artykułów, a przeważnie w przemyśle naftowym potrzebnych.

Towarzystwo posiada wyłączne zastępstwo na Galicję i Bukowinę fabryki rur stalowych Mannesmanna w Komotowie, zakładów rządowych w Przybramie na liny stalowe, akcyjnej fabryki sanockiej na narzędzia wiertnicze i różne inne zastępstwa na kotły, maszyny, urządzenia elektryczne itp.

Sprzedaż ogólna towarów za rok 1901 wynosiła 1,774 357 koron, obrót zaś kasowy tego już dziś krajowego towarzystwa, za rok ubiegły wynosił 10,066.022 k.

W skład rady nadzorczej towarzystwa wchodzą panowie: prezes Wojciech Biechoński, zastępca prezesa Walerjan Stawiarski, członkowie August Gorayski, Zenon Suszycki, Tadeusz Sroczyński, Władysław Niewiarowski, Edward Mołkowski, Wacław Pieniążek, Bolesław Łodziński, zastępcy Stanisław Ostaszewski, Adam Trzecieski, Bolesław Kruszewski; w skład zaś dyrekcji panowie: Tomasz Łaszcz, inżynier górniczy i właściciel kopalni, Iwo Pieniążek, inżynier i dyrektor rafinerji nafty, Leon Mikucki, inżynier i właściciel kopalń naftowych.

Towarzystwo opiera się głównie o Bank krajowy, którego życzliwemu poparciu zawdzięcza swój szybki rozwój.

Policja przed konsulatem. Na policyjnej strażnicy przy ul. Mochnackiego, urządzonej w czasie zimowych rozruchów, dla ochrony pruskiego konsulatu, znajduje się stale po dziśdzień tuzin policyjnych żołnierzy i jeden agent. Wobec tego, że obecnie o manifestacjach nikt już nie myśli, a policja przydałaby się gdzieindziej, czy nie byłoby wskazanem, jeżeliby już nie zniesienie strażnicy, to bodaj wycofanie agentów, którzy tam, nie wiedzieć po co, cały dzień i noc bezczynnie siedzieć muszą.

Na dobitkę agenci, których tam do ziewania z nudów odkomenderowano, Przestrzelski, Finkelstein, Terlecki i Weinstock, należą do najzdolniejszych i przydaliby się w mieście o wiele bardziej.

Kronika policyjna. Kapral policji Senyk, zauważył wczoraj na Rynku wózek piekarski, zaprzężony w wynędzniałego, ranami okrytego konia. Na widok zbliżającego się do wózka policjanta, woźnica, kilkunastoletni żydek, uciekł, unosząc tylko batog ze sobą, a pozostawiając konia i wózek. Policjant odprowadził konia z wózkiem na inspekcję policyjną, gdzie skonstatowano, że są one własnością Kalmana Kalba, który już kilka razy za używanie do zaprzęgu okaleczałych koni był karany. Konia odesłano do komisarjatu II dzielnicy. — Ewa Kossak, zgubiła wczoraj w Jezuickim ogrodzie portmonetkę damską zawierającą banknot na 20 koron. — Puszkę składkową z napisem „Bartosz Głowacki" nb. wypróżnioną, znalazł w ogrodzie na Strzelnicy Franciszek Staff, gimnazjalista. Trzy baniaki gęsiego smalcu, wart. 140 koron, skradziono ubiegłej nocy Taubie Lei Zakroczynowej ze sklepiku przy pl. św. Teodora l 8 — Notowany złodziej Jan Jędrzejowski, sprzedawał na pl. Zbożowym za 40 halerzy worek czemś napełniony. Policyjny kapral Futera, zapytał go co worek zawiera, Jędrzejowicz jednak odpowiedzieć na to nie potrafił. Wobec tego kapral aresztował go. Okazało się, że w worku była.. sieczka, Jędrzejewicz zaś ukradł ów worek sieczki z wozu jakiegoś chłopa. — Marja Frankowska, żona inspektora kolei państw. zgubiła zegarek damski z monogramem S. O. wartości 260 koron. — „Pieszczoną" kurę wart. 4 korony skradł ktoś p. Eliaszowi Mokrzyckiemu. — Gefreiter 80 pp. Stefan Besz, znalazł na ul. Halickiej portmonetkę z kwotą 3 kor. 51 h. i kluczykiem. — Pugilares (próżny zupełnie) wyciągnął z kieszeni obywatela Henryka Wójcickiego, notowany złodziej Leon Okienko. Pugilares odebrano mu, a jego samego wsadzono do kozy. — Abraham Stengel, najechał na ul. Gródeckiej swoim wozem na tramwaj konny i wybił w nim 2 szyby wart. 14 koron. — Dr. Jan Rozwadowski z Babina powiatu Kałuskiego, wyjeżdzając ze Lwowa i przyjechawszy na dworzec kolejowy, zapomniał w dorożce futro, koc i kilkanaście pomarańcz.

Kalectwo. Brukarzowi Jakóbowi Poszobiecowi, w chwili gdy naprawiał bruk na ulicy Sobieskiego, przejechały koła dorożki dwa palce lewej ręki.

Postulaty dentystów. Deputacja korporacji dentystów była wczoraj w parlamencie i wręczyła ministrowi sprawiedliwości memorjał, w którym uskarżają się na zbyt surowe karanie dentystów przez sądy. Domagają się dentyści także ustanowienia rzeczoznawców dentystycznych dla sądów cywilnych i karnych i uregulowania ustawowego techników dentystycznych. Minister przyrzekł zająć się tą sprawą.

Szwedzki złodziej. W jednym z hotelów wiedeńskich aresztowała wczoraj policja niejakiego Gustawa Trangaardta, który spoił w Sztokholmie pewnego bankiera, okradł go i uciekł do Wiednia. Uwięziono go na rekwizycję policji sztokholmskiej.

Zmiana własności. Wieś Baczynę w powiecie starosamborskim wraz z browarem, nabył pan Stefan Sozański z Sozania od dotychczasowego właściciela Bleichfelda.

Lichwiarze mają szczęście. W Tarnopolu odbyła się wczoraj już dwa razy odroczona rozprawa karna przeciw lichwiarzom z Zaleszczyk, którzy pobieraniem olbrzymich procentów niszczyli oficerów, a najbardziej porucznika dragonów br. Coudenhove'go, syna namiestnika Czech. Młody baron i tym razem nie stawił się do rozprawy, nadesłał tylko depeszę, że nie oskarżał lichwiarzy i nie żąda ich ukarania. Na wniosek prokuratora powziął trybunał uchwałę, aby odnieść się do władzy wojskowej o przymusowe dostawienie do rozprawy br. Coudenhove'go, porucznika dragonów, zasądzając br. Coudendove'go na poniesienie wszystkich kosztów sądowych, wynikłych z powodu trzykrotnego udaremnienia rozpraw.

Bal dworski. Z okazji zwołania delegacyj wspólnych w Budapeszcie, odbędzie się tam 20 maja wielki bal dworski, na którym się pojawi całe ciało dyplomatyczne.

Walka z rakiem. Panujący książę Jan Liechtenstein ofiarował 138.000 koron na szpital dla chorych na raka. Odpowiednią posiadłość zakupiono w okręgu Neulengbach; Zakład urządzony na 30 chorych, będzie nosić nazwę „Clementinum."

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 11 kwietnia 1902 godzina 7 rano notują: Haparanda — 13·4, Uleaborg — 8 0, Petersburg — 5·8, Stockholm + 0·2, Wilno — 7·0, Moskwa — 3·6, Kijów +0·2, Stornoway +5·0, Scilly+7·2, Borkum +5·0, Keitum + 3·1, Hamburg + 4 0, Memel + 1·1, Berlin + 3·2, Isle de Aix + 9·0, Paryż + 7·3, Monachium + 4·0, Bregencja + 7·4, Praga + 3·6, Wiedeń + 6·0, Budapeszt + 6·8, Hermanstadt + 4·9, Lesina + 10 2, Tryjest + 13·2, Florencja + 7·6, Rzym + 7·8, Neapol + 11·6, Palermo + 10·6, Konstantynopol 8·7. Ciśnienie powietrza opadło na zachodzie, podniosło się zaś na wschodzie. Pogoda częściowo chmurna, zresztą sucha. Prognoza na jutro: pochmurno:

* **Z Colosseum.** Jeszcze tylko 3 dni pozostaje obecny świetny program, zapełniający codziennie szczelnie widownię Colosseum. Niezrównane produkcje trupy Aurora, złożonej z dzieci w wieku od 6 do 13 lat, następnie lalka pisząca i malująca portrety widzów, wynalazku p. Gillo i iluzjonista Gauthier, ze swojem „ścięciem głowy ludzkiej", są atrakcjami, jakich w największych stolicach świata w jednym programie zobaczyć nie można. W niedzielę na obydwóch przedstawieniach program kompletny ze wszystkiemi sensacjami i nowościami.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa szermierzy odbędzie się w niedzielę dnia 13 kwietnia b. r. o godzinie 12 w południe w lokalu Towarzystwa przy ulicy Pańskiej l. 17.

* **Wieczorek z tańcami** odbędzie się w niedzielę dnia 13 kwietnia b. r. w wielkiej sali na dochód funduszów Stowarzyszenia „Gwiazda" w własnem zabudowaniu przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Początek o godzinie 8 wieczorem. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia.

* **Towarzystwo** „Teatru ludowego" zaprasza członków swoich na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 18 kwietnia b. r. (t. j. w piątek) w bezpłatnej Czytelni na Żółkiewskiem. Początek o godz. 7 wieczorem.

W razie braku przepisanego statutem kompletu, odbędzie się następne walne zgromadzenie w tym samym dniu i lokalu o godz. pół 8 wieczorem przy jakimkolwiek komplecie.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla 82-letniej staruszki złożyli pp.: Karolina Merl z Tarnopola kor. 1, Romaszkan z Tarnopola 2, F. G. 2, Eleonora Villaume z Tarnopola 1, Stasio Wowkow z Wlnnik 1, Lwów poczta 1, K. 1, C T. K. N. 3, I. H. 2, Aniela Zawadzka 2, I. S. S. 1, N. N, 10, K. J. 1, Burzyński z Buczacza 2, Michniewski z Dąbrowy 3, Kopczyński z Grzymałowa 2, Helena Ekertówna z Hliboki 3, Zglinnicki z Husiatyna 2, Kurtzowa z Jasła 2, M. R. z Jordanowa 1, Z. K. i E. B. z Mikołajowa 2, Ma. Her. z Muszyny 1, dr. Udrycki z Pieniak 3. Garwolińska z Podkamienia 1, W. P. z Rawy rus. 1, Czechowiczówna z Sieniawy 4, Józio i Władzio Fabrowie z Tarnopola 3, Gorecki ze Żółkwi 2, Anna Polio ze Żółtaniec 1, Stan. Gruszecki ze Lwowa 1.

Na budowę kościołów w Galicji wschodniej, goście w handlu Musiałowicza i Janika złożyli 6 kor.

Zmarli:

W Stanisławowie zmarł Józef Fiedler, cenzor banku austro-węg. i ojciec wiceburmistrza.

W Zakopanem zmarł w 44 roku życia śp. dr. Karol Filipowicz, zasłużony pracownik na niwie literatury rolniczej i ekonomicznej, były wydawca „Gazety rolniczej" w Warszawie.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Na Łyczakowie", obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Franciszka Domnika; muzyka Michała Świerzyńskiego.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Ruy Blas", dramat w 5 aktach Wiktora Hugo. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ (ostatnie przedstawienie operowe w bieżącym sezonie) „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach a 5 odsłonach Stanisława Moniuszki. Ostatni i pożegnalny występ pp.: Heleny Ruszkowskiej, Henryka Drzewieckiego, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

W poniedziałek „Koncert symfoniczny" orkiestry teatralnej ze współudziałem orkiestry gal. Tow. muzycznego, pod kierunkiem Fr. Spetrino. Program: 1. Beethoven: Uwertura „Leonora" nr. 3; 2. Mieczysław Sołtys: Poemat symfoniczny „Ostatni dzień" wiersz Fryd. Schillera, wygłosi p. Wysocki; 3. Berlioz: La damnation de Faust; 4 Czajkowski: Symfonja patetyczna; 5. Wagner: Uwertura z opery „Śpiewacy Norymberscy", Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Programy szczegółowe i objaśniające, nabywać będzie można w kasie teatralnej i u bileterów.

We wtorek (wznowienie) „Śluby panieńskie", komedja w 5 aktach Aleks. hr. Fredry (ojca), z udziałem pań: Bednarzewskiej, Morskiej, pp.: Solskiego, Nowackiego, Stanisławskiego i Wysockiego.

Z teatru. Jutrzejsze przedstawienie znakomitej opery Moniuszki, „Straszny dwór" zakończy tegoroczny sezon operowy. Jutro artyści śpiewacy pożegnają się z naszą publicznością.

W poniedziałek odbędzie się w teatrze „Koncert Symfoniczny" kompletnej orkiestry teatralnej ze współudziałem całej orkiestry Gal. Tow. muzycznego, pod kierunkiem p. I. Spetrino. Będzie to ostatni występ maestra, który zaraz po koncercie wyjeżdża z całym personalem operowym do Krakowa, gdzie na cel dobroczynny danym będzie tylko raz jeden: „Latający Holender". Ze względu na wyjazd orkiestry, koncert poniedziałkowy rozpocznie się punktualnie z uderzeniem godziny 7 wieczór. Koncert ten rozpocznie wspaniała uwertura Beethovena „Leonora" nr. 3. Następnie wykonanym zostanie Mieczysława Sołtysa: Poemat symfoniczny do słów Fryd. Schillera, p. t. „Ostatni dzień", który wygłosi artysta naszej sceny p. Wysocki. Dalej wykona orkiestra Berlioza „La damnation de Faust", Czajkowskiego: „VI Symfonia patetyczna" i Wagnera, uwertura z opery „Śpiewacy Norymberscy". Będzie to koncert, jakiego Lwów nigdy jeszcze chyba nie słyszał. Orkiestra złożona z około 80 osób tworzy imponującą całość.

Artyści dramatu przygotowują się do wystawienia utworu scenicznego Bronisława Laskowskiego pt. „Pogrzeb", napisanego z wielkim talentem scenicznym i Łucjana Rydla pt. „Na marne", który granym już był na scenie krakowskiej z wielkiem powodzeniem.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 12 kwietnia.

(*Telefonem*).

Dziś odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Na początku posiedzenia prezes p. Jaworski zawiadomił Koło o załatwieniu kilku spraw dawniejszych, oraz o tem, iż sprawa inspektorów szkół ludowych poruszoną będzie przez mowcę Koła polskiego przy dyskusji budżetowej.

P. Rotter przedkłada petycję egzekutorów podatkowych o stabilizację.

P. Wojtyga domagał się interwencji Koła w sferach wojskowych, aby przystąpiły do budowli w Krakowie, gdzie jest wielki brak pracy i robotnikowi grozi głód.

Z kolei przystąpiono do wyboru członków delegacyj wspólnych. Głosowało 40 posłów. Wybrani: Jaworski 38 głosów, hr. Wojciech Dzieduszycki 38, Eugenjusz Abrahamowicz 37, Barwiński 36, dr. Kozłowski 36, hr. Jan Potocki 29, dr. Byk 24; jako zastępcy wybrani: ks. Sapieha i dr. Roszkowski.

Następnie rozpoczęto dyskusję budżetową nad etatem ministerstwa skarba. Pp. ks. Pastor, Bomba i Rotter przedkładają szkic swoich mów. Rozwinęła się nad tem obszerna dyskusja.

Posiedzenie trwa dalej.

Rozruchy w Belgji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego".*)

Bruksela 12 kwietnia. Po wczorajszem burzliwem posiedzeniu izby reprezentantów udali się socjalistyczni deputowani do Domu ludowego, gdzie odbyło się zgromadzenie. Plac przed domem obsadziło wojsko. Czynną była także gwardja obywatelska i policja. Deputowany socjalistyczny Distrec wzywał na zgromadzeniu, aby w przyszłym tygodniu rozpocząć strejk i przejść do czynnej akcji, gdyby rząd uciekł się do przemocy. Dep. Vandervelde wzywał do zachowania zimnej krwi. Ten sam deputowany wzywał, aby manifestacje odłożyć do przyszłego poniedziałku i upominał, aby zebrani podzieliwszy się na małe grupy w spokoju opuścili salę. Przed Domem ludowym przyszło do starcia. Policja dobyła broni i z trudem tylko przy pomocy żandarmerji zdołała oczyścić sąsiednie ulice z tłumów. Nawet deput. Vandervelde znalazł się w niebezpieczeństwie z powodu swego umiarkowanego stanowiska i ratował się ucieczką. Około godz. 10 wieczorem przyszło do ponownych manifestacyj przed Domem ludowym. W bójce z policją 3 osoby odniosły obrażenia. 15 osób aresztowano. W innej części miasta zostały 3 osoby ciężko zranione.

Leodjum 12 kwietnia. Tłum złożony z 2000 ludzi przeciągał wieczorem ulicami i demonstrował przed więzieniem. Z innej strony nadszedł nowy tysięczny tłum robotników, poczem demonstranci połączonemi siłami dopuszczali się ekscesów i bili z policją. Wiele osób otrzymało rany.

Gandawa 12 kwietnia. Na dworcu kolejowym grupa robotników, śpiewając pieśni rewolucyjne, czekała na przyjazd z Brukseli deputowanych gandawskich. Po przybyciu pociągu powitano deputowanych klerykalnych gwizdem i krzykiem. Konnica rozpędziła demonstrantów, przyczem pewien robotnik odniósł ranę od cięcia szablą. Deputowani pod ochroną policji udali się do domu.

Bruksela 12 kwietnia. *Petit Bleu* donosi o zajściach ulicznych przed Domem ludowym wczoraj wieczór. Zebrane tłumy usiłowała rozprószyć żandarmerja, stawiły one jednak opór. W jednej z głównych ulic, do Domu przylegających, zgaszono wszystkie latarnie. Do gwardji obywatelskiej strzelano z okien domów. Gdy latarnie napowrót zapalono, spostrzegła żandarmerja, że tłumy budują barykady. Natarła też silnie i tłumy ustąpiły. Mnóstwo osób aresztowano; u aresztowanych znaleziono rewolwery.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Czego Niemcy żądają.

Wiedeń 12 kwietnia. Stronnictwo ludowe niemieckie uchwaliło wręczyć drowi Koerberowi memorjał, w którym Niemcy postawili swe żądania, które, gdyby spełniono, to partja ludowa nie będzie prowadzić opozycji. Najważniejsze z żądań streszczają się w tem: aby nie wysyłano czeskich urzędników do niemieckich okręgów w Czechach; aby napisy czeskie na stacjach kolejowych usunięto; aby utworzono sąd obwodowy w Trutnowie, by zarówno jak dla Pragi, udzielono też dla niemieckich miast subwencji na cele sanacyjne, a mianowicie dla Grazu, Linzu, Opawy i Celowca; w końcu, aby rząd dał gwarancję, że Niemcy w sprawach narodowościowych nie będą majoryzowani w parlamencie.

Krakowska Kasa chorych.

Kraków 12 kwietnia. Zarząd miejskiej Kasy chorych robotników ukonstytuował się następująco: prezes dr. Józef Drobner, zastępca dr. Zofja Daszyńska-Golińska. Przewodniczący wydziału nadzorczego Henryk Süsser; przewodniczący sądu polubownego Bernard Heski.

Samobójstwo.

Kraków 12 kwietnia. Dziś po godz. 11 przed południem zawiadomiono policję, że do jednego z drugorzędnych hoteli zajechał młody człowiek i zameldował się jako Karol Pietrzycki, farmaceuta ze Lwowa. Gość ten od wczoraj wieczora nie wychodził z pokoju i nie można się było do niego dopukać. Po otwarciu drzwi zastano trupa młodego, 23 letniego mężczyzny, z rewolwerem w ręce. Strzelił on do siebie, prawdopodobnie o 6-tej rano, w pierś. Pozostawił listy do magistratu, do komisarza policji, który pierwszy nadejdzie i do redakcji tygodnika *Interessantes Blatt.* Z listów dowiedziano się, że powodem jest nieszczęśliwa miłość do kobiety, której nie może poślubić. Redakcję tygodnika prosi samobójca o umieszczenie swej fotografji i opisu wypadku. Podpisany Edward Anderle, prokurent.

H. K. T.

Poznań 12 kwietnia. Z techniki brunszwickiej wydalono, jak donosi *Dziennik poznański*, 12 studentów, obcych poddanych, między nimi 1 Polaka poddanego austrjackiego.

Wystawa przemysłu austrjackiego.

Warszawa 12 kwietnia. Utworzył się komitet dla urządzenia wystawy przemysłu austrjackiego, a pierwsze posiedzenie odbędzie się dziś w generalnym konsulacie austro-węgierskim.

Cła angielskie.

Londyn 12 kwietnia. *Standard* notuje pogłoskę, że budżet który w najbliższych dniach przedłożony zostanie izbie gmin., zawierać będzie podwyższenie ceł o 5 pensów na centnarze mąki i o 3 pensy na centnarze zboża.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 12 kwietnia. Parlamentarna komisja dla taryfy celnej, zajmowała się wczoraj cłami na bydło. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek kompromisowy w sprawie ceł na konie, mimo, że w ciągu rozprawy minister rolnictwa oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Następnie obradowano nad cłami na krowy i bydło rzeźne. P. Bebel oświadcza się w ogólności przeciw cłom, których zaprowadzenie jest równoznaczne ze zmniejszeniem konsumcji mięsa. Minister rolnictwa Podbielsky polemizuje z Beblem i podnosi potrzebę ochrony niemieckiego chowu bydła. Na tem obrady przerwano.

Kolej miejska w Wiedniu.

Wiedeń 12 kwietnia. Cesarz w towarzystwie ministra kolei Witteka, namiestnika, marszałka kraj. i burmistrza odbył dziś przed południem przejażdżkę koleją miejską po niedawno otwartych, nowych linjach tej kolei.

Zaprzeczenie.

Petersburg 12 kwietnia. Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Zagraniczne pisma zamieściły wiadomość o trzykrotnym zamachu na policmajstra w Moskwie Trepowa, o rzekomo szeroko rozgałęzionym spisku na jego życie, o licznych aresztowaniach w Moskwie, o zakazie dziennikom rozszerzania tych wiadomości, wreszcie o zamachach na Bobrikowa, generał-gubernatora finlandzkiego. Wszystkie te wiadomości są zupełnie fałszywe.

Rokowania pokojowe.

Londyn 12 kwietnia. W izbie gmin oświadczył przy końcu wczorajszego posiedzenia lord Balfour, że wszelkie doniesienia o rokowaniach pokojowych są bezpodstawne.

Londyn 12 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Clerksdorp, ze zastępcy obu rządów republik półudn. afrykańskich odbyli w środę i czwartek konferencje.

Wojna w Transwaalu.

Rjeka 12 kwietnia. Wczoraj odpłynął z tutejszego portu parowiec angielski z 800 końmi dla Transwaalu. Jest to już sześćdziesiąty z rzędu parowiec, wysłany z końmi przez jedną z tutejszych firm. Ogółem wysłano dotychczas do południowej Afryki 58.060 sztuk koni. Zapowiedziane są dalsze jeszcze znaczne wysyłki.

Londyn 12 kwietnia. Urząd wojenny ogłasza, że wkrótce odjedzie nowy silny oddział angielski do Afryki południowej.

Waszyngton 12 kwietnia. Rada gabinetowa obradowała wczoraj ponownie nad kwestją wywozu koni do Afryki południowej. Decyzja jeszcze nie zapadła.

Rozruchy w Chinach.

Londyn 12 kwietnia. Z Shanhai donoszą do *Central-News*: W zeszły czwartek wybuchł w Ning-po rokosz skierowany przeciw Europejczykom. Wskutek tego odpłynęły tam z największym pospiechem dwa brytyjskie i dwa niemieckie okręty wojenne. Rokosz wywołali agitatorzy, szerząc wśród motłochu różne potworne wieści o misjonarzach katolickich.

Cholera.

Stambuł 12 kwietnia. W ostatnim tygodniu zmarło w Mekce 66 osób, a w Dżeddah i innych miejscowościach także kilkadziesiąt osób na cholerę.

Katastrofa w kopalni.

Brüx (Husewice) 12 kwietnia. Komisja górnicza zbadawszy szyb „Jupiter", w którym przed kilku miesiącami wydarzyła się katastrofa, pozwoliła na rozpoczęcie robót celem wydobycia zaginionych robotników.

Pożar.

Neapol 12 kwietnia. W Ottajano spłonęła fabryka pyrotechniczna; pięć osób, między niemi właściciel fabryki, poniosło śmierć. Dwie osoby są ciężko ranne.

Wiedeń 12 kwietnia. Prezydent ministrów dr. Koerber odjechał dzisiaj rano do Budapesztu.

Wiedeń 12 kwietnia. Ks. dr. Erhardt, profesor na wydziale teologicznym tutejszego uniwersytetu, którego ostatnia praca narobiła tyle wrzawy w świecie katolickim, został powołany na uniwersytet we Fryburgu

Londyn 12 kwietnia. Jutro odbędzie się posiedzenie rady gabinetowej.

Nowy Jork 12 kwietnia. Oddział apelacyjny najwyższego trybunału zatwierdził wyrok, wydany swego czasu na anarchistę Jana Mosta, za artykuły umieszczone przezeń w piśmie swem *Freiheit*, a pochwalające zamach na Mac-Kinleya.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 12 kwietnia.

(*fr.*) Subskrypcja na nową rentę węgierską, przeznaczoną do skonwertowania starych $4^1/_2$ % dłu-

gów odbędzie się jeszcze w tym miesiącu, a mianowicie między 22 a 25 kwietnia. Imieniem grupy Rotszyldowskiej udał się dyrektor węgierskiego zakładu kredytowego, dr. Kornfeld, do Paryża, aby porozumieć się co do przeprowadzenia konwersji walorów, znajdujących się we Francji. Są to obligi pożyczki 4½ % z roku 1889, płatnej w złocie, a kapitaliści francuscy posiadają ich mniej więcej za 90 miljonów koron.

Dywidenda od akcji Statsbahnu będzie w tym roku o 4 franki mniejsza od zeszłorocznej i wyniesie tylko 28 franków. Nie wywarło to na giełdzie korzystnego wrażenia, Także niepewność sytuacji wewnętrznej uniemożliwa rozwinięcie jakiejkolwiek inicjatywy na giełdzie, to też tendencja jest mdła, a obroty niezmienne.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 12 kwietnia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 18·50 do 19·20, pszenica na termina —·— do —·—; żyto gotowe 13·70 do 14·—, żyto na termina —·— do —·—; owies obroczny gotowy od 15·20 do 15·60, owies obroczny na termina od —·— do —·—; jęczmień pastewny 11·50 do 12·—, jęczmień browarn. —·— do —·—; rzepak —·— do —·—; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 15·— do 15·50, groch do gotowania 17·— do 24·—; wyka 15·— do 16·50; bobik 12·40 do 13·—; hreczka 14·50 do 15·60; kukurydza gotowa 12·— do 12·40, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90·— do 130·—, koniczyna biała 90·— do 180·—, koniczyna szwedzka 100·— do 180·—; tymotka 68·— do 90·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25; *paritas* Tarnopol na termin 15·75 do 16·—. Usposobienie bez zmiany.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 11 kwietnia. Płacono: pszenicę białą od 9·85 do 10·35 kor., czerw. od 9·80 do 10·30 kor., żółtą od 9·80 do 10·25 koron, żyto od 7·60 do 8·— koron, jęczmień browar. od 7·25 do 7·50 koron, na paszę od 6·80 do 7·10 koron, owies 7·50 do 8·— koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Wiedeń** 12 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 9·27 do 9·28, na maj-czerwiec od 9·18 do 9·19, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·33 do 7·34, na maj-czerwiec od 7·30 do 7·31, na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·22 do 5·22, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·35 do 5·36; owies na wiosnę od 7·30 do 7·31, na maj-czerwiec od 7·28 do 7·29, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12·20 do 12·30 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 12 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·24 do 9·25, na maj od 9·14 do 9·15, na październik od 8·04 do 8·05: żyto na kwiecień od 7·18 do 7·19, na maj od —·— do —·—, na październik od 6·30 do 6·31; owies na kwiecień od 7·10 do 7·11, na maj od —·— do —·—, na październik od 5·90 do 5·91; kukurydza na maj od 4·93 do 4·94, na lipiec od 5·08 do 5·09; rzepak na sierpień od 11·75 do 11·85 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie lepsze. Deszcz.

Wiedeń 12 kwietnia. (Giełda połudn. godzina 12 m. 30). Marki 117·42, Renta majowa 101·60, Węg. renta koronowa 97·50, Akcje austr. zakl. kred. 676·50, Akcje węg. zakl. kred. 688·—, Akcje Anglobanku 282·—, Akcje Unionbanku 547·—, Akcje Bankvereinu 453·—, Akcje Länderbanku 420·—, Akcje kolei państw. 668·25, Lombardy 66·50 Akcje kolei Elbethal 468·— Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 392·50, Akcje Rima Muranji 507·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1450 Losy tureckie 107·25, Ruble 253·25 Usposobienie silne.

Berlin 12 kwietnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 212·25, Tow. dyskontowe 189·50. Usposobienie silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę d. 12 kwietnia o godz. 7 wieczorem.

Wznowienie!

NA ŁYCZAKOWIE

obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 4 aktach przez Fr. Domnika; muzyka M. Świerzyńskiego.

OSOBY:

Teresa Dulikowska	pni Gostyńska
Marynia, jej córka	pni Bednarzewska
Wicia „ „	pna Miłowska
Zdziś Ochędóżko	p. Nowacki
Józef Krynicki	p. Kliszewski
Wicek Krynicki	p. Roman
Stanisław Załub	p. Kwiatkiewicz
Jędrzej Kinol	p. Węgrzyn
Mikołaj Krzyworączka	p. Hierowski
Franciszek Mączkowski	p. Fiszer
Fleiszer, restaurator	p. Feldman
Josel Rudy, kuczeber	p. Wysocki
Zosia Pachcińska	pni Morska
Franka Buchciarz	pni Rotter
Nietutejszy	p. Kosiński
Autek	p. Antoniewski

Kelnerzy. Goście. Lud. Muzykanci.

Rzecz dzieje się współcześnie we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 kwietnia 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. St. Romer z Brzuchowic. Br. St. Romaszkan ze Stanisławowa. J. Pressen z Milatyna. W. Szajna, F. Jelinek z Drohobycza. W. Jaryński z Kielc. O. Horodyński z Łopatyna. M. Jaryński ze Stambułu. F. Patelski, J. Markiewicz z Krakowa. O. Klominek z Trzcinicy. I. Maniewski z Krużek. A. Cieński z Plejowa, J. Makowitz z Uherska. E. Ziffer z Wiednia. Hr. A. Tyszkiewicz z Kretingen. W. Hennig z Borysławia. A. Fedorowicz z Krakowa. R. Piechowiczowa z Poznania. T. Sroczyński z Jasła.

HOTEL EUROPEJSKI. E. Bocheńska z Rawy rus. M. Niewiadomski ze Schodnicy. K. Polański z Rudnika. J. Walter z Wiednia. J. Szpunar z Łańcuta. Rotm. Rettich ze Żółkwi. J. Schwarz z Brzeżan. A. Just z Białej. E. Wlasek z Borysławia. R. Kozłowski z Przemyśla. M. Gorczyńska z Krakowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Cudze chwalicie, swego nie znacie.
Sami nie wiecie, co posiadacie!

Woda krościeńska

ze zdroju Stefana,

najzamożniejsza w składniki stałe, przedewszystkiem w chlorek sodu i dwuwęglan sodu,

znaną była jeszcze w roku 1829. w którymto czasie pisał o niej obszernie Dr. Markowski. W r. 1859 pisali o źródłach Krościeńskich równocześnie Dr. Warschauer i Dr. Trembecki, a Aleksandrowicz zaliczył je do rzędu najsilniejszych szczaw alkaliczno-słonych. Dziś woda ta ma najpiękniejsze świadectwa, a z liczby 189 wyjmujemy następujące:

Prof. dr. Pareński w Krakowie, pisze:
„Wodę ze źródła Stefana używałem z wyśmienitym skutkiem w chorobach nieżytowych krtani i oskrzeli, w chorobach nerek i cierpieniach dróg moczowych. Oddała mi lepsze usługi, jak woda gleichenberska — emska — selterska — salzbruńska — a posiadając o wiele przyjemniejszy smak, powinna u nas powyższe wody wyrugować.“

Prof. dr. Jaworski w Krakowie, pisze:
„...woda należy do najskuteczniejszych wód alkalicznych. Nadto jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszania kwasów w żołądku i w moczu.“

Prof. dr. A. Mars we Lwowie, pisze:
„Z bardzo dobrym skutkiem ordynuję wodę Krościeńską w przypadkach nieżytu dróg oddechowych, moczowych itd.“

Docent dr. L. Korczyński w Krakowie, pisze w dziele „Zarys Balneoterapji“:
„Jest rzeczą ze wszech miar godziwą i pożądaną, aby wodom Krościeńskim pilną poświęcić uwagę i rzetelną otoczyć opieką. Wody te mogą śmiało rywalizować z wodami pruskiemi, zwłaszcza z emską, selterską i salzbruńską.“

Radca cesarski, prymarjusz, **dr. Krokiewicz w Krakowie**, pisze:
„Wodę stosowałem z wyśmienitym wynikiem w chorobach narządów płucnych i cierpieniach nerkowych, przyczem nadmieniam, iż nie ustępuje wodzie szczawnickiej i selterskiej.“

Prof. dr. Bettelheim w Wiedniu, pisze:
„Ihr Wasser von Krościenko ist der stärkste Säuerling, den ich kenne etc.“ 350

Prof. dr. Lasch w Budapeszcie, pisze:
„...leistet wunderbare Dienste in Rachitis etc.“

Dyrektor szpitala powszechnego w **Jaśle, dr. Macudziński**, pisze:
„Wodę używałem w wielu przypadkach nieżytów przewodu pokarmowego, dróg oddechowych i moczowych i skonstatowałem znakomity skutek.“

Dr. Owiklicer, lekarz salinarny w **Dobromilu**, pisze:
„Stwierdzam, że używam z bardzo dobrym skutkiem, wodę Krościeńską w katarach dróg oddechowych i w nieżycie żołądka.“

Dr. L. Lateiner we Lwowie, pisze:
„Skuteczność wody w dietezie moczowej stwierdziłem.“

Dr. H. Hirsch w Krakowie, pisze:
„Wodę Krościeńską używam z wyśmienitym skutkiem w chorobach żołądka, połączonych ze zwiększoną kwasotą treści żołądkowej, oraz w chorobach dróg oddechowych i moczowych.“

Dyrektor szpitala, **dr. Nowak w Sanoku**, pisze:
„Wodę Stefana używałem z niebywałym sukcesem w chorobach dróg oddechowych i moczowych, jakoteż w kamicy nerkowej Przewyższa w zupełności Józefinę i selterską.“

Cena 3/4 flaszki jest dla całej Galicji jednolita i kosztuje 46 halerzy.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i składach wód mineralnych.

Biura Zarządu: Kraków, ulica Starowiślna Nr. 12.

Zarząd Zdrojowy w Krościenku nad Dunajcem.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo dla przedsiębiorstw

Elektrycznych, Wodociągów i Kanalizacji

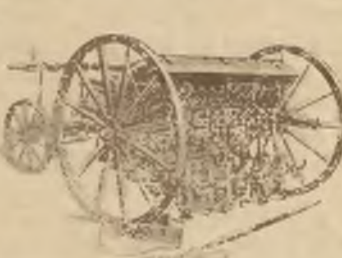
324

wykonuje we Lwowie i na prowincji

wszelkie **instalacje elektryczne**, dostarcza **Pająków** dla oświetlenia elektrycznego, oraz **motorów** elektrycznych — **urządzenia wodociągowe** wewnątrz domów, dla wody **zimnej i gorącej**. **Klozety** bezwonne, **Łazienki** od najtańszych począwszy, do najwykwintniejszych, z dostarczeniem **wanien emaliowanych i fajansowych**. **Wszelkie roboty wykonane są z wzorową dokładnością i z doborowego materjału.**

Biuro instalacyjne ulica Sykstuska Nr. 11, Lwów.

Najlepszym siewnikiem



jest Ph. MAYFARTHA i Sp.
nowo skonstruowany 248
„AGRICOLA“ (system przesuwalny)
dla wszelkich nasion i rozmaitej ilości siewu, bez wymiany kół; dla gór i równin. Chód jak najlżejszy, największa trwałość, najtańsza cena

Oryginalne amerykańskie

Łańcuchowe kosiarki

dla trawy, koniczyny i zboża.

Przewracacze siana, Grable do siana do obrotu końmi. **Prasy** do siana i słomy ręczne. **Łuskacze** do kukurydzy. **Młocarnie, Kieraty, Młynki** do czyszczenia zboża, **Trieury, Pługi, Walce, Brony** wyrabiają i dostarczają jako **specjalność** pod gwarancją najnowszej, najlepszej i najdoskonalszej konstrukcji

Ph MAYFARTH i Spółka

c. k. wył. uprz. Fabryka maszyn rolniczych.
Założona w r. 1872 w **Wiedniu II/1 Taborstrasse 71**, 750 robotników. Nagrodzona przeszło 450 złotymi, srebrnymi i bronzowymi medalami. Ilustrowane katalogi darmo i opłatnie. **Pożądani są zastępcy i odsprzedający.**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



!! Z Brodów !!

Herbatę rosyjską

13 **poleca HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH **na pograniczu rosyjskiem**

funt „familijnej“ bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Maison“ w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opakowan.	3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych	1·20
KAWA „CEYLON“ Znakomita franco 5 kilo	9·—

Herbata z Brodów!

Szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco, stacja kolei Czarna

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, — drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków **po cenach bardzo niskich.**

Wszelkie nasiona leśne.

Ilustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 326

NAJWIĘKSZA fabryka tego rodzaju w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



OSOBLIWOŚĆ **FARBIARNIA materyj jedwabnych** i piór strusich we wszystkich barwach.

Telefon 213 à 576.

Własne filje: we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej l. 26, w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7.

427 **Zamówienia z prowincji wykonują się skrupulatnie.**

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.



Na sezon wiosenny.
FABRYKA KAPELUSZY
pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. KOŻELOUŻEK)
we Lwowie ul. Hallera l. 4 obok katedry
Poleca **na obecny sezon** kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach, także kapelusze i cylindry P. C. HABIGA całkiem lekkie po 9 zł, cylindr kapelusze w różnych kolorach po 5 złr. Kapelusze „Loden“ z fabryki A. Pichlera 8262 w Gracu, oraz najtańsze kapelusze dla dzieci. Cenniki na żądanie franco.

DACHÓWKĘ

znakomitej jakości poleca

SAMUEL FETT

400 **W RZESZOWIE.**



KLYTHIA

UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY

DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY

PUDER

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **Dr. J. J. Pohla** c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG

C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 4036
Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3.
Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy **we Lwowie** u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürtlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie**: Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu**: M. Bartischan, Adolf Spachner. Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

4042



Földes Margit-Crême

Cena tygielka 1 korona

Wszędzie do nabycia.

Pewnie i szybko skutkujący, nieszkodliwy środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyrobca: aptekarz Klemens Földes w Aradzie. — Przed fałszerstwami w podobnem opakowaniu usilnie się ostrzega.

Aptekarza Thierrego (Adolf) LIMITED
prawdziwa

centyfoliowa maść naciągająca



jest najsilniejszą maścią ciągnącą, wywiera przez swe gruntowne oczyszczenie kojący szybko leczący skutek przy najbardziej zastarzałych ranach, uwalnia wskutek rozmiękczenia skóry od zarazków wszelkiego rodzaju. Do nabycia w aptekach. Pocztą franco 2 słoiki po 3 k. 50 h.

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED w Pregradzie
obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Należy unikać imitacyj i zwracać uwagę na znajdującą się na każdym słoiku markę ochronną. 6009

Pieczenia ciast świątecznych

FLORENTYNY I WANDY 395

wydanie nowe siódme, opuściło prasę drukarską i jest do nabycia po 1 k. 32 h. polskie i 1 k. 52 h. ruskie z przesyłką, w **Drukarni Narodowej** (Manieckich) we Lwowie, Kopernika 9 i w księgarniach.

Przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY chińskie

z tegorocznego zbioru wiosennego.

Nandzyn cz. moc.	k. 6.40
Senchong łagod.	k. 5.60
Congo dobra familijna	k. 4.—
Okruchy herbaciane I-ma	k. 3.40
Wysiewki herb.	„ 3.—

za funt 500 gramów

30 **poleca HANDEL**

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek 42.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.